



DIOCESE OF PATERSON

Diocesan Center
777 Valley Road
Clifton, New Jersey 07013

(973) 777-8818 Fax (973) 777-8976

Office of
THE BISHOP

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 2017

BARTYMEUSZ I DROGA DO NAŚLADOWANIA CHRYSTUSA

Do wszystkich wiernych, osób zakonnych i duchowieństwa:

Łaska i pokój od Boga, naszego Ojca, i od Pana Jezusa Chrystusa.

(Flm 1:2)

[1] Od Bombaju po Maroko, w Los Angeles czy Le Havre, ludzie zebrzą na ulicach wielkich metropolii. Stojący przed wejściem do sklepów, restauracji albo strażnikiem na dworcu, ludzie biedni szukają sposobu na zdobycie darowizny od przechodniów. W samym Nowym Jorku znajduje się około 4000 osób, które zebrzą o chleb. Te same statystyki opisują sytuację w Londynie, Lizbonie i Rio de Janeiro. Współcześni pielgrzymi odwiedzający Bazylikę Św. Piotra w Rzymie nie ujrzą słynnej kolumnady Berniniego zanim wpierw nie usłyszą płaczących jęków tych, którzy zebrzą.

[2] Od zarania dziejów, żebracy byli zauważalną częścią każdego społeczeństwa. W czasach Jezusa nie było inaczej. Nowy Testament wzmiankuje o ślepy, który żebrał (cf. J 9,8); dwóch żebraków w Jerycho (cf. Mt 20: 29-34); oraz o chromym siedzącym przez bramę do świątyni w Jeruzalem (cf. Dz 3: 10) . Nowy Testament identyfikuje tylko dwóch żebraków z imienia. W jednej z przypowieści, Jezus mówi o „biedaku imieniem Łazarz... przy bramie [bogacza] ...który pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza” (cf. Łk 16:19-31). Drugi, wymieniony na końcu Ewangelii Św. Marka, to Bartymeusz, który był niewidomy i przebywał przy bramie do Jerycho (cf. Mk 10:46-52).

[3] Obrazowy opis Marka uzdrowienia Bartymeusza jest pełen detali. Uzdrawienie jest nie tylko dokładnie zlokalizowane (w Jerycho), ale także dokładnie umiejscowione w czasie (w momencie, gdy Jezus i jego uczniowie opuszczają miasto, aby przejść do Jerozolimy). Niewidomy żebrak siedzi przy drodze. Szybko wykorzystuje wiadomość o tym, że Jezus będzie przechodził tuż obok. Krzycząc głośno, nie przejmując się tym, że wszyscy wokół go uciszają. Bez chwili zawahania, odrzuca płaszcz na bok i przychodzi do Jezusa, prosząc o uzdrowienie. Wszystkie szczegóły wskazują na to, że opis wydarzenia pochodzi od świadka wydarzeń.

[4] Nie ma wątpliwości, że przy bramie do Jerycha znajdowało się wielu żebraków. Ze swoją życiodajną oazą, Jerycho było prawdziwym rezerwatem wakacyjnym dla władców i bogaczy. To tutaj Herod Wielki wybudował swój pałac zimowy. Drogi przechodzące przez miasto miały strategiczne znaczenie. Kupcy, żołnierze i pielgrzymi często wędrowali do Jeruzalem przez Jerycho. Miasto było pełne życia i gwaru, a więc było też idealnym miejscem dla żebrzących.

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 2017

[5] Na drodze do Jeruzalem w ostatnim tygodniu swojego życia, Jezus przechodzi przez Jerycho. Ciągnąc za sobą podekscytowany tłum, wychodzi poza mury miasta i napotyka armię żebraków. Marek koncentruje się na Bartymeuszu, niewidomym mężczyźnie, który woła „Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Tylko w tym przypadku i przypadku wskrzeszenia córki Jaira, Marek podaje nam imię osoby, która dostała miłosierdzia. Podając imię Bartymeusza, Marek również podaje nam imię jego ojca; kolejny ważny szczegół, którego nie należy pominąć.

[6] Mając na uwadze, że Marek podaje dwa szczegóły dotyczące imion Bartymeusza i jego ojca, Św. Augustyn wyciągnął wniosek, że „Bartymeusz, syn Tymeusza, musiał utracić jakąś ważną pozycję dobrobytu jako, że teraz jest postrzegany jako obiekt największej nędzy i rozpacz, ponieważ oprócz tego, że jest niewidomy, musi siedzieć przy drodze żebrząc.” (O zgodności Ewangelistów, 2, 65, 125). Wzmianka o imionach niewidomego i jego ojcu wskazuje, że Bartymeusz był znanym człowiekiem w kościele w Jeruzalem. Marek pragnie użyć jego historii uzdrowienia, jako przykładu dla wszystkich uczniów.

[7] Marek robi dokładnie to, co Shakespeare ze swoją widownią. Jak mówi Hamlet, zarówno autor sztuki jak i ewangelista mają „służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnotcie własne jej rysy, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piętno.” (*Hamlet*, Akt 3, Scena 2, 17-24). Dla Shakespeare’a oglądający sztukę widzą w niej samych siebie, swoje cnoty i swoje wady. W ten sam sposób ewangelista Marek pragnie wykorzystać opis uzdrowienia Bartymeusza, żebyśmy spojrzeli na samych siebie, jako na uczniów, którym Jezus otwiera oczy.

[8] Marek strategicznie umieszcza dwa uzdrowienia niewidomych mężczyzn w swojej Ewangelii. W połowie swojej Ewangelii, opisuje pierwsze uzdrowienie niewidomego z Betsaidy (cf. Mk 8: 22-26). Natychmiast po naganie uczniów za duchową ślepotę i niezdolność do zrozumienia jego słów i czynów, Jezus przywraca wzrok tego niewidomego. Ale robi to stopniowo.

[9] Najpierw, Jezus nakłada błoto ze śliny na oczy niewidomego. Ślepiec zaczyna widzieć, ale słabo. Myli ludzi z drzewami. Oczywiście, kiedyś miał wzrok, ale go stracił. Następnie Jezus kładzie ręce na jego oczach po raz drugi, i modli się. Wzrok niewidomego zostaje w pełni przywrócony. Człowiek widzi wyraźnie. Tylko przy tym cudzie, Jezus nie uzdrowił przy pierwszej próbie. Wiara niewidomego musiała zostać wzmocniona zanim Jezus uzdrowił go całkowicie.

[10] Dla Marka, to uzdrowienie dramatyzuje stopniowe otwieranie oczu uczniów na Jezusa prawdziwą tożsamość. Jak w przypadku bezimiennego niewidomego, my również zwlekamy z naszym otwarciem się na uznanie całkowitej władzy Boga nad naszym życiem i zmysłami. Ale Jezus nie rezygnuje z nas. Choćby przy odrobinie wiary pozostaje z nami i czyni nas zdrowymi.

[11] Na końcu Ewangelii, Marek opisuje drugi przypadek uzdrowienia niewidomego. Pierwsze uzdrowienie miało miejsce, kiedy Jezus i uczniowie byli „w drodze” (8:27). Drugie uzdrowienie kończy się w momencie, gdy Bartymeusz odzyskuje wzrok, gdy Jezus jest „w drodze.” Tak jak pierwsi uczniowie, pielgrzymujemy z Panem i jesteśmy „w drodze” od ślepoty do widzenia.

[12] Gdy Jezus opuszcza Jerycho, rosnących tłum naciska na niego. Po raz pierwszy, Jezus nie tłumaczy ich entuzjazmu. Jezus podejmuje piętnastomilową drogę z Jerycha do Jeruzolimy, aby złożyć ostateczną Paschę swego życia. W ciągu zaledwie kilku dni, będzie on poddany męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Jezus wie, co go czeka. Ale tłum nie wie. Postrzegający go za długo oczekiwanego Mesjasza, aby uwolnić ich od jarzma Rzymu, wiwatujący tłum eskortuje Jezusa wśród wesołych okrzyków i pieśni. Jest to próba generalna do triumfalnego wjazdu Jezusa do Jeruzolimy. W Niedzielę Palmową, ten sam tłum będzie wołać: “Hosanna Synowi Dawida”.

[13] Gdy tłum towarzyszący Jezusowi wychodzi poza bramy miasta, niewidomy żebrak słyszy hałas i aklamacje. Wzrok Bartymeusza zawiódł, ale nie słuch. Bartymeusz jest ślepy, ale nie głuchy. Tak szybko, jak dowiaduje się, że Jezus z Nazaretu przechodzi, od razu zaczyna krzyczeć: “Synu Dawida, ulituj się nade mną!” Prawdziwe pragnienie nie może czekać. Bartymeusz słyszał o Jezusie. Zna swoją nędzną sytuację i wierzy, że Jezus może go uratować. Nie pozwala tej chwili przejść niewykorzystanej. Pragnie uzdrowienia, a uzdrowiciel jest obok niego. Po co zwlekać? Tylko słaba wiara podlega zawahaniu.

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 2017

[14] Tłum szybko próbuje uciszyć natrętnego żebraka. Ale on nie daje się zdominować. Jakby nie było, zarabiał na życie poprzez hałas i krzyki. Tłumy od zawsze próbują uciszyć głos tych, którzy przychodzą do Jezusa. W naszych czasach, wojownicze głosy sekularyzmu, materializmu i hedonizmu wydają się głośniejsze niż głosy tych, którzy, podobnie jak Bartymeusz, uznają Jezusa jako swojego Zbawiciela.

[15] Nasz zsekularyzowana kultura promuje ideę, że wiara jest irracjonalna i musi być sprowadzona do sfery prywatnej. Ci, którzy krytykują religię uważają zasady moralne oparte na prawie naturalnym, jako oznakę fanatyzmu religijnego. Ale prawdziwa wiara nie może milczeć. Jako wierzący, jesteśmy odpowiedzialni by podnieść nasze głosy ponad tłum w imię prawdy Jezusa, naszego Zbawiciela, który leczy złamane życie.

[16] Bartymeusz woła do Jezusa nie tylko ustami, ale sercem. To jest prawdziwa modlitwa. Słowa prośby nie są jeszcze same w sobie prawdziwą modlitwą. Przeciwnie, muszą one pochodzić z naszych serc, aby dotrzeć do Pana, który “szuka serc” (Jer 17:10). On jest gotów spełnić pragnienia [naszego] serca (Ps 37: 4). Czasami, nawet ciche westchnienie serca jest najbardziej skuteczną modlitwą.

[17] Choć tłum karci go, Bartymeusz nie ustępuje w swoim wołaniu o pomoc. Nikt nie może zatrzymać niewidomego od spotkania z Jezusem twarzą w twarz. Tylko ci, którzy poszukują Pana znajdują Pana (cf. Iz 55: 6). Słyszając krzyki Bartymeusza, Jezus zatrzymuje się na drodze ku własnej śmierci i rozkazuje, aby przyprowadzono do niego niewidomego. Szczere wołanie żebraka przebija się przez płytkie „hosanna” tłumy.

[18] Ponad myśl wielu, cierpienie jednego człowieka zwraca uwagę Jezusa. Ani jeden z nas nigdy nie znika w tłumie. Jezus patrzy na każdego z pełnią wzroku. Galileusz powiedział kiedyś, że “słońce, ze wszystkimi obracającymi się wokół niego i zależnymi od niego planetami może jeszcze wyprodukować [jeden winogron na] kiści winogron, jak gdyby nie miało nic innego w świecie do zrobienia.” Tak też Boża miłość otacza każdego z nas do końca. Niezależnie od naszego stanu lub statusy społecznego, Nasz Pan zawsze pamięta o naszych potrzebach; Jego ucho, pochyla się by usłyszeć naszą prośbę; jego ramię jest zawsze gotowe by nas podnieść.

[19] Rozkaz Jezusa, „przyprowadźcie go!” przemienia tłum, który izolował Bartymeusza od Jezusa, w tych, którzy prowadzą niewidomego do Pana. Do wielu z nas, którzy wierzą w Chrystusa, Pan zleca to samo zadanie; poucza nas abyśmy przyprowadzali innych do niego nie tylko przez słowa, ale szczególnie przez sposób w jaki żyjemy. „Wszyscy ludzie mają prawo poznać Jezusa Chrystusa i Ewangelię: i Chrześcijanie, wszyscy Chrześcijanie — księża, osoby zakonne i osoby świeckie — muszą podjąć zadanie głoszenia Dobrej Nowiny. (Papież Benedykt XVI, Homilia, 28 października 2012, Bazylika Watykań).

[20] Wywołany przez Jezusa, Bartymeusz dynamicznie podnosi się z pozycji siedzącej, i zdecydowanie porzuca płaszcz, który zwykł zbierać jałmużnę. Przychodzenie do Jezusa zawsze wiąże się z wyrzeczeniem przeszłego sposobu życia i pragnienia bycia przepełnionym radością. Już nawet przed tym, jak Bartymeusz prosi o uzdrowienie ślepoty, jego zewnętrzna postawa wyraża głęboką wiarę. W odpowiedzi na tę wiarę, Jezus uzdrawia nie tylko jego ślepotę, ale mówi mu, że jego wiara go uratowała. Jezus pragnie, aby nasze ciała były zdrowe, ale co ważniejsze, abyśmy dostąpili zbawienia. Choroba i zdrowie są instrumentami, które przygotowują nas na życie wieczne.

[21] Bartymeuszowe lekarstwo było natychmiastowe, a jego entuzjazm, wzorowy. “Natychmiast odzyskał wzrok i poszedł za Nim.” Nie wystarczy dołączyć do tłumy, który podróżuje do Jerozolimy. Przeciwnie, Bartymeusz, raz oświecony staje się prawdziwym uczniem, który podąża za Jezusem drogą, która prowadzi do krzyża. Jest to ścieżka prawdziwego uczestnictwa. Nasze naśladowanie Jezusa zawsze zawiera nasz udział w Jego śmierci i zmartwychwstaniu.

[22] W sakramencie chrztu, jesteśmy pogrzebani z Chrystusem w Jego śmierci i wskrzeszeni do nowego życia. Chrzest jest początkiem naszego życia chrześcijańskiego jako uczniów. “Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży...” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1213). W Chrzcie, nasze oczy są otwarte i otrzymujemy światło wiary. Jak Święty Justyn mówi: “Kąpiel ta nazywa się oświeceniem, ponieważ ci, którzy ją otrzymują są oświeceni w zrozumieniu” (*Apologetyka* 1, 61, 12).

[23] Jednak nawet dla ochrzczonych, umyślna niewiedza, duma i grzech powoduje duchową ślepotę. “Możemy

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST 2017

przejsć przez pustynie ludzkości, nie widząc, co naprawdę istnieje; zamiast tego widzimy to, co chcemy widzieć” (Papież Franciszek, Homilia 24 października 2015, Bazylika Watykan). Z tego powodu, raz oświeceni przez dar wiary, musimy wciąż wpatrywać się w Jezusa, jako jedyne Zbawiciela. Musimy codziennie przedkładać Bożą wolę nad nasze pragnienia, Jego prawdy ponad nasze opinie i radość z Jego obecności ponad bezprawne przyjemności tego świata. Tak więc, naśladowując Jezusa, Syna Dawida, wzdłuż *Via Crucis*, umierając do siebie, wnosimy się do nowego życia i wstępujemy do Nowego i Niebieskiego Jeruzalem. Podobnie jak Bartymeusz, który poszedł za Jezusem, dostępujemy prawdziwego zbawienia.

*W centrum pastoralnym Diecezji Paterson, w Środę Popielcową,
w pierwszy dzień Marca roku Pańskiego dwa tysiące siedemnastego.*

+ Arthur J. Serratelli

+ J. E. Ks. Biskup doktor Arthur Serratelli
Biskup Diecezji Paterson

Sr. Joan Daniel Healy, S.C.C

Siostra Joan Daniel Healy, S.C.C
Kancelarz